

DZIŚ W NUMERZE

- LIST DO MINISTRA JACKA KURONIA str. 1
- LISTY OD PRZYJACIOŁ str. 2
- WETERANI PRACY str. 3
- JESIENNE ZAPATRZENIE str. 3
- PRZEGLĄD PRZEŻROCZY str. 4

* PISMO UKAZUJE SIĘ OD 12 LIPCA 1953 ROKU *
WYCHODZI 3 RAZY W MIESIĄCU * PRENUMERATA MIESIĘCZNA 15 ZŁ



GAZETA ZAŁOGI ZWCH „CHEMITEX—CELWISKOZA”

ODOZNACZONA MEDALEM HONOROWYM
„ZA ZASŁUGI DLA MIASTA JELENIEJ GÓRY”

Nr 32 (1113)

20 LISTOPADA 1989 R.

ROK XXXVII

PRODUKCJA

W PIERWSZEJ DEKADZIE LISTOPADA WYPRODUKOWANO:

— włókna viskozowego ogółem 589,1 tony, w tym: 652,2
— włókna standard — 2,9
— włókna sanitarnego 506,2 t, 536,2
— argony 82,9 t, 113,4
— włókien poliestrowych 25 ton —

Wartość produkcji ogółem wyniosła 2.191.848 tys. zł. 2 795 855

OD POZĄTKU ROKU WYPRODUKOWANO:

— włókna viskozowego ogółem 19.697,9 tony, co stanowi 87,6%
— planowanej ilości — w tym: 20 883,2 87,2
— włókna sanitarnego 12.846,2 t, 13.844
— włókna standard 1.538,2 t, 1540,5
— argony 5.310,6 t, 5509,2
— włókien poliestrowych 818 t — 95,9% 818 - 89,8

Wartość produkcji ogółem wyniosła 22.491.120 tys. zł. 27 386,13 (a)

LIST KZ NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” DO MINISTRA JACKA KURONIA

Komisja NSZZ „Solidarność” przy Zakładach Włókien Chemicznych „Chemiteks-Celwiskoza” wysłała do Ministra d/s Pracy i Spraw Socjalnych Jacka Kuronia list dotyczący sposobu naliczania emerytur dla pracowników naszego zakładu w związku z jego likwidacją. Treść pisma podajemy niżej.

Związek zawodowy NSZZ „Solidarność” wraz z całą załogą zwracają się z uprzejmą prośbą o spowodowanie zmiany sposobu naliczania emerytur dla pracowników naszej załogi odchodzących na emeryturę w oparciu o decyzję rządową o likwidacji naszego zakładu z dniem 31.12.1989 r. na skutek ujemnych działań ekologicznych.

Istniejący stan prawny w zakresie przepisów emerytalnych, mocno zdezaktualizowany, jak również szalejąca inflacja, powodują, że odchodzący mają otrzymać bardzo niskie emerytury nieadekwatne do włożonego trudu przy wytwarzaniu włókien viskozowych w bardzo ciężkich warunkach produkcyjnych.

Uważamy, że należałoby bezwzględnie:

- 1) jedną trzecią podstawy do eme-

rytury liczyć jako 100%, a pozostałą część jako 55%, co byłoby zgodne z duchem obecnie obowiązującej ustawy emerytalnej. W roku 1982 tj. w momencie wprowadzenia w życie obecnie obowiązującej ustawy emerytalnej 3 000 zł stanowiło — 33% średniej krajowej pensji, a pozostałe 67% liczone było jako 55%, co w sumie dawało bez uwzględnienia innych dodatków emeryturę rzędu 73%.

2) W związku z olbrzymią dewaluacją podstaw przyjmowanych do obliczenia emerytury proponuje się przyjąć zarobki z ostatnich 3-ch miesięcy pracy przed odejściem na emeryturę.

Uprzejmie prosimy Pana Ministra o pozytywne załatwienie naszej prośby.

Przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” Edward Woskowicz.

Za załogę:

Komisja Zakładowa Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” przy Zakładach Włókien Chemicznych „Chemiteks-Celwiskoza”

ZAKOŃCZYŁO DZIAŁALNOŚĆ ZAKŁADOWE KOŁO LIGI KOBIET POLSKICH

W sobotę 11 listopada br. odbyło się w Domu Działkowca spotkanie członkiń ZK LKP. Otwarcie imprezy zaplanowano na godzinę 14-tą, ale przecież tradycja koła jest, by panie zebrały się wcześniej i przyrzadziły sobie wiktualie, które będą potem podane na stoły.

To zebranie miało być szczególnie uroczyste, gdyż kończyło jakby dotychczasową działalność Koła w likwidowanym zakładzie. Poza tym świetności nadać mieli zaproszeni goście, z byłym dyrektorem zakładu magistrem S. Boguszem, któremu „ligówki” podziękowały za opiekę nad kołem zakładowym, co było jednocześnie spóźnioną imprezą pożegnania. Tym, którzy nie uczestniczyli w imprezie dla dodania apetytu podam, że menu składało się z krosteków zapiekanych pysznym czerwonym barszczkiem, zapiekanki do której przygotowano dwa rodzaje koktajli owocowo-warzywnych (na słodko i na gorzko) oraz tortów własnego wypieku. Miałam okazję uczestniczyć w uciaraniu masy, a nawet dekoracji jednego z ciast, w związku z tym mogę występować z pozycji osoby dobrze przygotowanej do dyskusji o kulinarnych tematach spotkania.

Jak zwykle, gdy wspólnie przygotowuje się posiłki, jest dużo zamieszania, radości, ale i końcowy efekt (wbrew porzekadłu, potrafi być nie najgorszy). Byliśmy trochę spóźnione z przygotowaniem, w których dzielnie sekundovali nam przedstawiciel Ligi Wojewódzkiej Bogusław Tymoszyk, więc przy tychże pracach zastali nas zaproszeni goście. Wystąpili oni z inicjatywą pomocy, ale nie została ona przyjęta, nie z braku

wiary w umiejętności zaproszonych, ale z obawy o całość i piękno wierzchniego przyodziewku. Poza tym gość na imprezie „ligówek” jest osobą świętą i służy do bawienia a nie do pracy. W tak optymistycznej atmosferze goście udali się z dolnych na górne kondygnacje, zasiedli do stołu, gdzie zabawiła ich przewodnicząca Koła Zakładowego LKP Krystyna Sznigir. Ponieważ towarzystwo należało do znakomych, że wymieniłem kilka nazwisk: były dyrektor S. Bogusz, kierownik działu spraw osobowych S. Bretes i jego zastępca H. Wojciechowska, przedstawicielki Zarządu Wojewódzkiego LKP panie: Alina Budwer i Krystyna Konieczka, a także nasze wspaniałe emerytki, panie: Teresa Adamska, Natalia Skrabka, Irena Korzeniowska, potrafiło sprostać zadaniu i nie tylko rozbawiła się samo, lecz przy okazji ożywiło oddziaływało na „zabiegane” pracą „ligówki”.

Przy okazji podsumowań przewodnicząca wręczyła upominki w postaci waty paniom z Zarządu Koła, honorowego dyplomu byłemu dyrektorowi zakładu i nagród pieniężnych najlepszym aktywistkom Koła.

Zbiórka konsumpcja przygotowanych dań odbywała się w atmosferze ogólnego zrozumięcia dla dobrej kuchni i fantazji kucharek.

O godzinie 18-tej pożegnaliśmy się wszyscy słowami piosenki „za dzień, za rok, za chwilę razem nie będzie nas”, choć kto z nas wie, co przyniesie przyszłość, może wkrótce zaśpiewamy „na powitanie wszyscy razem”.

I ja tam byłam barszczyk pyszny i piłam. Mariola Szybalska

W 1981 roku zlikwidowano działalność wytwórni celulozy. Produkcja tego rodzaju mieściła się w budynku, którego fragment ukazany jest na poniższym zdjęciu. Od tamtego okresu 60% budynku zostało wyłączone z rozruchu i w obecnym czasie nie planuje się rozruchu jakiegokolwiek produkcji w tym fragmencie pomieszczeń, natomiast w pozostałych 40% podjęte zostały prace pod instalację „Sunda” i nową produkcję KMC.

Zdjęcie przedstawia fragment budynku byłej wytwórni celulozy i nieczynny już komin sodowy przeznaczony w najbliższym czasie do rozbioru. Cała powierzchnia budynku wynosi 5 tys. m².

Zdj. Z. A., tekst M. Szyb.

RAPORT O SZKODLIWOŚCI CELWISKOZY

Zamieszczamy poniżej czwarty ostatni odcinek „Raportu o szkodliwości Celwiskozy”. Raport sporządzony został przez prezydium Rady Pracowniczej i przedstawia stopień zagrożenia środowiska naturalnego przez emisję CS₂ i H₂S do atmosfery, odprowadzane do Róbru Ścieki i brak pełnej utylizacji innych odpadów produkcyjnych. (M.)

ZAGADNIENIA EKOLOGICZNE W UJĘCIU OGÓLNYM.

Działalność produkcyjna Zakładu w odniesieniu do środowiska przyrodniczego powoduje:

— zanieczyszczenia atmosfery dwusiarczkiem węgla i siarkowodoru w ilościach przekraczających obowiązujące normy a ponadto powodujących uciążliwość nieprzyjemną wonią,

— emisję do atmosfery dużych ilości dwutlenku siarki, dwutlenku węgla, tlenków azotu, pyłów i ostatnio aerozoli kwasu siarkowego.

— przekroczenia najwyższych dopuszczalnych norm natężenia hałasu w otoczeniu Zakładu,

— zrzuć dużych ilości ścieków agresywnych chemicznie, które powodują nadmierne zanieczyszczenie wód powierzchniowych i glebinowych wraz z negatywnym wpływem na życie biologiczne powodują-

cych przyspieszoną korozję konstrukcji budowlanych,

— degradację gleby w działaniu bezpośrednim związków chemicznych, emitowanych do atmosfery i ze ścieków, jak również pośrednio przyczyniając się do powstania deszczów kwaśnych,

— szkodliwe oddziaływanie na organizmy żywe i życie roślinne przejawiające się między innymi dużą ilością chorób zawodowych u pracowników Zakładu.

Niepokojąco wysoki jest stopień skażenia atmosfery substancjami toksycznymi w odniesieniu do terenu Uzdrowiska Cieplice i miasta Jelenia Góra. W związku z powyższym należy liczyć się z tym, że zakres i wielkość kar nakładanych na Zakład za nadmierne zanieczyszczenie środowiska będą miały bardzo duży wpływ na wyniki ekonomiczne przedsiębiorstwa.

Nadmierne zanieczyszczenie środowiska w Kotlinie Jeleniogórskiej dwusiarczkiem (Dokończenie na str. 2)



BEZ PALIWA NA GRZYBY

Pracuję tu już długo, jestem zapalonym grzybiarzem i zawsze korzystałem z organizowanych u nas wyjazdów na grzybobranie. Władowo, że najczęściej jeżdżę się stosunkowo daleko — w lasy zielonogórskie lub za Bolesławiec. Ostatni wyjazd, jaki miał miejsce w niedzielę 12 listopada, zbulwersował wszystkich uczestników. Zapłaciliśmy po 1200 zł od osoby, w tym jest przede wszystkim opłata za drogę, a tu 40 km przed Lubaniem, w okolicach Węglina kierowcy zabrakło paliwa.

Jak może doświadczonego kierowca znając realia z zakupem paliwa w kraju wybierać się w tak daleką drogę — tego nikt z nas nie rozumie.

(Dokończenie na str. 2)

JUBILACI

W pierwszej dekadzie listopada minie dwadzieścia lat, jak rozpoczął pracę w naszym zakładzie:

10.11. Stanisław Kowalik z wydziału remontów.

Z tej okazji serdeczne życzenia dalszych sukcesów w pracy zawodowej i powodzenia w życiu osobistym składa Jubilatów dyrekcja, związki zawodowe, KZ PZPR, ZZ ZSMP i redakcja.

10 DNI W ZAKŁADZIE

- * 1.XI.1989 Odwiedzaliśmy na cmentarzach groby swoich Zmarłych.
- * 6.XI. Na wniosek związków zawodowych odbyło się w zakładzie spotkanie załogi z przedstawicielem ZUS-u, który wyjaśniał sprawy emerytury i rent.
- * 8.XI. Emeryci zrzeszeni w związku zawodowym odwiedzili chorych emerytów i rencistów.
- * 7.XI. Delegacja zakładu złożyła kwiaty pod Pomnikiem Wdzięczności z okazji rocznicy Rewolucji Październikowej.
- * 10.XI. Delegacja „Celwiskozy” składała kwiaty na płycie na Placu Ratuszowym z okazji 71 rocznicy odzyskania niepodległości.
- * Odbywały się wycieczki na grzyby.

Ka



SOWI — 1952-1977 ☆ PMiR — 1977-1989



Oddział Terenowy we Wrocławiu pracuje głównie dla potrzeb zakładów chemicznych „Wiskoplast” (dawny „Chemitex”) remontując maszyny „textima”. Pracę oddziału za 10 miesięcy br., można ująć w liczbach następująco:

- sprzedaż zewnętrzna 79.684 tys. zł
 - zysk 19.453 tys. zł,
 - przeciętna płaca 122.937 zł, za październik 270.190 zł ze wszystkimi dodatkami,
 - przeciętne zatrudnienie 22,5 osób.
- Kierownikiem jest Ryszard Janiczek

Bilińska

CZYNNOŚCI FINANSOWE WYKONYWANE ZA POMOCĄ RACHUNKU OCZCZĘDNOŚCIOWO-ROZLICZENIOWEGO

Przy regulowaniu różnych zobowiązań obywatele posługują się zazwyczaj gotówką. Posiadanie rachunku umożliwia bezgotówkowe regulowanie zobowiązań. Wpłaty na rachunek oraz wypłaty mogą być dokonywane w formie gotówkowej lub w formie bezgotówkowej.

Czynności te wykonuje się w trybie określonym przez bank za pomocą formularzy, których wzory ustalone są przez bank. Formularze można otrzymać bezpłatnie w oddziale PKO.

Posiadać rachunku może gromadzić środki pieniężne na rachunku:

- a) bezgotówkowo — przez okresowe przelewy należności z zakładu pracy lub z ZUS,
 - b) gotówkowo — przez wpłaty gotówkowe, których można dokonywać w dowolnej placówce bankowej (NBP, PKO, banki spółdzielcze, agencje i ekspozytury PKO) lub pocztowe.
- Zgromadzone środki posiadacz rachunku może wydawać:

- a) bezgotówkowo — posługując się na przykład tzw. czekiem rozrachunkowym, poleceniem przelewu, stałym zleceniem itd.,
- b) gotówkowo — posługując się tzw. czekiem gotówkowym.

Wpłaty gotówkowe na rachunek mogą być dokonywane w oddziałach, ekspozyturach, agencjach PKO i w urzędach pocztowych za pomocą tzw. blankietu nadawczego.

Bank na polecenie klienta może przelać środki pieniężne z jednego rachunku bankowego na inny rachunek bankowy. Klient wydaje tego rodzaju dyspozycję za pomocą czteroodcinkowego dokumentu, zwanego poleceniem przelewu. Może je stosować w tych przypadkach, gdy obydwie rozliczające się strony mają rachunki bankowe prowadzone w złotych w którymkolwiek z banków w kraju. Polecenie przelewu jest więc pisemną dyspozycją dłużnika udzieloną bankowi, dotyczącą obciążenia jego rachunku bankowego określoną kwotą pieniężną i uznania nią rachunku bankowego wierzyciela. (M.).

OBRONA CYWILNA — PAMAGA — UCZY — BRONI

W REJONIE PORAZENIA BRONIĄ CHEMICZNĄ.

Po stwierdzeniu występowania bojowych środków trujących ludzie znajdujący się w pomieszczeniach lub budynkach ochronnych, które nie są hermetyczne, powinni założyć maski przeciwgazowe lub zastępcze środki ochrony dróg oddechowych. Osoby opuszczające te pomieszczenia lub osoby, które napad chemiczny zastał poza nimi, powinny założyć odzież ochronną lub zastępczą. W miarę możliwości należy jak najszybciej opuścić teren objęty skażeniami, w kierunku wskazanym przez odpowiednie organy obrony cywilnej i udać się do miejsca, gdzie przeprowadzone zostaną zabiegi sanitarne i specjalne przez formacje obrony cywilnej.

Zwierzęta, które znalazły się w terenie skażonym środkami trującymi, muszą być poddane zabiegom weterynaryjnym.

W REJONIE PORAZENIA BRONIĄ BIOLOGICZNĄ.

W przypadku stwierdzenia skażenia bakteriologicznego określa się rejon skażenia, izoluje od otoczenia osoby przebywające w nim (kwarantanna), wprowadza stosowne ograniczenia i przystępuje do likwidacji skutków użycia broni biologicznej.

Do podstawowych obowiązków obywateli znajdujących się w rejonie objętym kwarantanną należy ściśle przestrzeganie zarządzeń lokalnych władz administracji państwowej, a zwłaszcza dotyczących:

- przebywania i poruszania się w tym rejonie,
- utrzymania higieny,
- wykonywania podstawowych przedsięwzięć profilaktycznych,
- uboju zwierząt zakażonych i spożywania mięsa,
- współdziałania zdrowej ludności z pododdziałami prowadzącymi likwidację zakażeń. (M.).

SPOTKANIA Z AKTYWEM



Najistotniejszą dla dyrekcji i załogi jest aktualnie sprawa przyszłości przedsiębiorstwa, w tym uruchomienia nowych produkcji. Zamieszczone powyżej zdjęcie przedstawia fragment jednej z porad kierowników, jakie odbywały się w celu przedyskutowania problemów przedsiębiorstwa.

Fot. Z. Adamski (a)

PRACOWAĆ BEZPIECZNIEJ TO PRACOWAĆ LEPIEJ

OBNIŻENIE WYNAGRODZENIA PRACOWNIKA PO WYPADKU PRZY PRACY

Wypadek przy pracy spowodował trwałe uszkodzenie kręgosłupa. Przez blisko 6 miesięcy poszkodowany pobierał zasiłek chorobowy, następnie lekarz uznał, że może wrócić do pracy, ale nie związanej z dźwiganiem i schylaniem się, czyli może być zatrudniony, ale przy innej niż dotychczas pracy. Zakład postąpił zgodnie z opinią lekarza, powierzył pracownikowi inną pracę, ale obniżył wynagrodzenie, przynajmniej niższą grupę uposażenia. I na tym tle pytanie pracownika: Czy wolno mi było obniżyć grupę zasługowania, skoro kontuzja wskutek wypadku przy pracy nastąpiła z winy zakładu? Dlaczego ja mam na tym tracić?

Skoro pracownik — wskutek następstw wypadku przy pracy — nie zostaje zaliczony do żadnej grupy zasługowania, lekarz odzyskanie zdolności do pracy, ale uznaje za przeciwwskazany powrót do dotychczasowej pracy i konieczność powierzenia innej pracy — zakład ma obowiązek zastosowania się do takiej opinii lekarza i powierzenia poszkodowanemu w wypadku innej, lżejszej pracy. Jeżeli ta in-

na praca, uznana przez lekarza za dopuszczalną, jest niższe wynagrodzona (a właśnie tak jest z reguły) dopuszczalna jest też zmiana (obniżenie) wynagrodzenia i — jak w danym wypadku — przyznanie niższej grupy zasługowania.

Obniżenie wynagrodzenia w takich sytuacjach nie wymaga ani zgody pracownika, ani wypowiedzenia mu warunków pracy. Przysługuje natomiast pracownikowi — ale tylko przez okres 3 miesięcy — dodatek wyrównawczy, dzięki któremu wysokość wynagrodzenia pracownika przez okres 3 miesięcy nie ulega obniżeniu. Nawiasem mówiąc, identycznie przedstawia się sprawa w razie stwierdzenia u pracownika objawów choroby zawodowej. Wówczas bowiem zakład pracy ma obowiązek przeniesienia pracownika do innej pracy, nie narażającej go na działanie czynnika, który wywołał objawy choroby zawodowej. Jeżeli więc zakład nie wypłacał pracownikowi, o którym mowa, dodatku wyrównawczego przez okres 3 miesięcy, roszczenie o wypłacenie tego dodatku ma oparcie w (Dokończenie na str. 3)

RAPORT O SZKODLIWOŚCI CELWISKOZY

(Dokończenie ze str. 1)

węgla wpływa szczególnie niekorzystnie na stan zdrowia załogi Zakładu, ponieważ czas szkodliwego oddziaływania tej substancji toksycznej wydłuża się poza pobyt na terenie przedsiębiorstwa.

Gazy emitowane przez Zakład w połączeniu z innymi zanieczyszczeniami powietrza jakie występują w Kotlinie Jeleniogórskiej (szczególnie w warunkach częstych dla tego obszaru inwersji klimatycznej) pogłębiają szkodliwe oddziaływanie na środowisko przyrodnicze.

Sytuacja ta sprzyja też powstawaniu smogu. Ze względu na powyższe złośliwe działanie produkcji włókien celulozowych metodą wiskozową na lutejszym terenie w latach 1937—1945 oraz podjęcie całkowitej odbudowy tej wytwórni w latach powojennych należy uznać za decyzję błędną.

Uchwała Rady Ministrów z dnia 14.03.1989 r. Kotliną Jeleniogórską została zaliczona do obszarów ekologicznego zagrożenia.

Miejska Rada Narodowa i Wojewódzka Rada Narodowa w Jeleniej Górze dążąc do ograniczenia zagrożeń ekologicznych i stworzenia właściwych warunków zdrowotnych na obszarze specjalnie chronionym, jakim jest Kotliną Jeleniogórską z miastem Jelenią Górą oraz Uzdrowiskiem Cieplice przeanalizowały całokształt spraw związanych z oddziaływaniem Zakładu na otoczenie i podjęły uchwały o likwidacji szkodliwej dla środowiska produkcji włókien celulozowych w terminie do dnia 1 stycznia 1990 r.

PRAWO PRACY W PRAKTYCE

DYSCYPLINARNE ZWOLNIENIE Z PRACY

Przyszli do mnie radca prawny pewnego przedsiębiorstwa, aby skonsultować sprawę, w której dyrektor polecił mu wydać opinię prawną. Oto jej stan faktyczny w relacji mego rozmówcy:

W ubiegłym roku pracownik, postrącony na ulicy przez samochód doznał oprócz licznych potłuczonych skomplikowanego złamania nogi. Upiął 6-miesięczny okres zasiłkowy, który następnie został przedłużony o 3 miesiące, ponieważ według opinii lekarza stan zdrowia pracownika rokował odzyskanie zdolności do pracy. Dalej leczenie okazało się jednak niezbędne i pracownik pobiera już przez kilka miesięcy świadczenie rehabilitacyjne, przyznane mu na okres 12 miesięcy.

— Mogliśmy z nim — mówi mój rozmówca — rozwiąć stosunek pracy bez wypowiedzenia zaraz po okresie pobierania zasiłku chorobowego na podstawie art. 53 kodeksu pracy. Dyrektor jednak nie chciał z tego skorzystać, licząc na rychły powrót pracownika do pracy. Tymczasem dowiedzieliśmy się przypadkiem, że ten nasz pracownik od miesiąca pracuje w innym przedsiębiorstwie, i to w pełnym wymiarze czasu pracy oraz przy pracy podobnej jak u nas. Dyrektor jest oburzony tą niełojalnością i skłania się do dyscyplinarnego zwolnienia z art. 52 kodeksu pracy, ale żąda mojej opinii. Ja zaś mam wątpliwości czy to postępowanie pracownika, który podejmuje pracę w innym zakładzie wykorzystując zwolnienie lekarskie i nieprawnie pobierając świadczenie rehabilitacyjne — można uznać za ciężkie naruszenie podstawowych obowiązków pracowniczych. Ponadto, ważna okoliczność ubożna: pracownik ma mieszkanie

zakładowe i zwolnienie dyscyplinarne uprawniałoby przedsiębiorstwo do zadanego opuszczenia tego lokalu i przesiedlenia pracownika do pomieszczenia zastępczego...

Rozumiem doskonale rozterkę radcy prawnego. Jego opinia bowiem o dopuszczalności dyscyplinarnego zwolnienia stanowiłaby dla dyrektora zakładu uzasadnienie do podjęcia takiej decyzji. Zwolniony zaś z pracy w tym trybie odwołalby się zapewne do sądu pracy o przywrócenie do pracy lub odszkodowanie, a — moim zdaniem — trudno przewidzieć, jaki byłby wyrok sądu. Wyrok zaś dla zwolnionego z pracy pomyślny (a byłoby to przecież rozstrzygnięcie ostateczne) stanowiłby porażkę przedsiębiorstwa, a dla radcy prawnego byłby równoznaczny z ujemną oceną rzetelności wydanej przez niego opinii, a tym samym podważeniem jego kwalifikacji zawodowych.

Sprawa jest rzeczywiście dyskusyjna. Omawiałem ją z kilkoma specjalistami z dziedziny prawa pracy — ich opinie nie były jednolite. Od poglądu, że pracownik dokonał nadużycia w zakresie korzystania ze świadczeń z ubezpieczenia społecznego (a jest to jedna z wymienionych w art. 52 kodeksu pracy form ciężkiego naruszenia podstawowych obowiązków pracowniczych, uzasadniających natychmiastowe rozwiązanie stosunku pracy z winy pracownika) do opinii, iż nie ma dostatecznych podstaw do takiego dyscyplinarnego zwolnienia. Należałoby raczej rozwiązać stosunek pracy na podstawie art. 53 kodeksu pracy, tj. z terminem natychmiastowym, ale z powodu długotrwałej usprawiedliwionej nieobecności w pracy. Za istotny uważano też aspekt mieszkaniowy. Dyscyplinarne zwolnienie postawiłoby rzeczy-

LISTY I ODPOWIEDZI

(Dokończenie ze str. 1)

Z Węglińca dojechalibyśmy do Lubania okazją, a stąd zapłacilibyśmy po 500 zł za powrót do Jeleniej Góry.

Kierowca wprawdzie starał się kupić paliwo, ale wszystkie stacje były zamknięte ze względu na przerwę, jednak naszym zdaniem należało uzupełnić bak w zakładzie.

Czekamy na wyjaśnienie.

Pracownik dz. belowaczek

LISTY OD PRZYJACIÓŁ

W związku z faktem, że ostatni nasz numer ukaże się 20 grudnia br., wystaliśmy do redakcji, instytucji i osób, z którymi utrzymywaliśmy kontakty informację o zakończeniu działalności gazety i podziękowanie za długoletnią współpracę.

W odpowiedzi w bardzo krótkim czasie do redakcji wpłynęły pisma od niektórych naszych czytelników, bratnich redakcji i bibliotek.

I tak na przykład od Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu:

„Dziękujemy serdecznie za wszystkie numery „Wspólnego Celu” przysyłane naszej bibliotece.

Całej redakcji życzymy pomyślności w realizowaniu nowych planów zawodowych i osobistych”.

Kierownik Działu Czasopism mgr Anna Polańska

Od redakcji „Nowin Jeleniogórskich” podziękowanie za wieloletnią współpracę, życzliwość i pomoc w redagowaniu pisma.

Podpisał redaktor naczelny Adam Pierzchała.

**ZOSTAŃ
KORRESPONDENTEM
GAZETY
I PISZ DO NAS
W SPRAWACH
ZAKŁADU**

wieście tego pracownika i jego rodzinę w szczególnie trudnej sytuacji. „Skazałoby” go bowiem na wykwatowanie z lokalu zakładowego do pomieszczenia zastępczego, a nie do innego równorzędnego lokalu.

Przedstawiłem tu — na bazie konkretnej sprawy — skomplikowany charakter podejmowania decyzji o zastosowaniu art. 52 kodeksu pracy, tj. o natychmiastowym zwolnieniu pracownika z jego winy. Przepisy prawa pracy zakreślają jedynie bardzo ogólne ramy, bo po prostu nie jest możliwe szczegółowe określenie wszystkich sytuacji, w których taki tryb rozwiązania umowy o pracę znajdowałby uzasadnienie. Z tego względu podstawowe znaczenie ma całokształt okoliczności indywidualnego przypadku. Dlatego kierownik zakładu pracy (a także oczywiście radca prawny i zarząd zakładowej organizacji związkowej, którego opinia jest w tych sprawach niezbędna) powinien — zanim podjęta zostanie decyzja o rozwiązaniu umowy o pracę w omawianym trybie — dokonać dokładnej oceny, czy w danym przypadku natychmiastowe zwolnienie z pracy z winy pracownika jest w pełni uzasadnione. Sprawa to trudna i poważna, a zatem, gdy się zważy, że takie rozwiązanie umowy pociąga za sobą szereg bardzo dotkliwych konsekwencji dla pracownika w przyszłej jego pracy (ich omówienie to już odrębny szeroki temat), że pracownik ma możliwość odwołania się do sądu pracy, a wynik rozprawy jest istotny również dla kierownika zakładu. Orzeczenie bowiem o przywróceniu zwolnionego do pracy lub przyznanie mu odszkodowania, równoznaczne z uznaniem zwolnienia z pracy w tym trybie za niewłaściwe i nieuzasadnione, jest istotne także dla kierownika zakładu, rzutując bowiem na jego prestiż i atmosferę w zakładzie. Z drugiej zaś strony niezastrzeżenie tego trybu rozwiązania stosunku pra-

(Dokończenie na str. 3)

GAZETA ZAŁOGI ZWCH „CHEMITEX-CELWISKOZA” „WSPÓLNY CEL” w Jeleniej Górze, ul. K. Miarki 42, tel. 240-21, wewn. 458. Oznaczony „Złotą Honorową Odznaką Związku Zawodowego Chemicznych”, Medalem Ministerstwa Przemysłu Chemicznego „Za zasługi dla samoobrony”, „Za zasługi dla rozwoju węgla i węgla” odznaką „Zasłużony dla Celwiskozy” i odznaką „Racjonalizator Produkcji”.

Redaguje kolegium w składzie: ZBIGNIEW ADAMSKI — red. nac. ANNA BILIŃSKA — red. techn., RYSZARD BOROWSKI — przewodn. Rady Program., STANISŁAW KAWIAKO, ROMAN MAŁECKI, MARIOLA SZYBAŁSKA — sekr. redakcji.

DZG 2711-2-2039/89 1 600 A3:2 F-22

37 LAT „WSPÓLNEGO CELU” ★ NR PIERWSZY 12 LIPCA 1953 R. ★ 1117 NUMERÓW ★ NR OSTATNI 20 GRUDNIA 1989 R.

WETERANI PRACY WALTER JUDKA

Likwidacja przedsiębiorstwa to nie tylko skoplikowane sprawy finansowe, wiele różnorodnych strat, wiele przetasowań w życiu byłych pracowników, ale i dużo znaków zapamiętania, na które nie od razu znajdziemy odpowiedź, bo sprawy te są w naszym kraju nowe, a przez „zabezpieczenie” przez państwo pracy dla wszystkich nie było zagrożenia bezrobociem, o czym mówi się coraz częściej.

Redakcja przeprowadziła wiele rozmów z długoletnimi pracownikami na temat ich przyszłości i pracy.

WALTER JUDKA podjął pracę w Celwiskozie 21 maja 1960 roku w dziale głównego mechanika, potem przeniósł się do wydziału elektrycznego i pracuje jako elektryk na wytwórni „B”. Jego praca to przede wszystkim konserwacja i wymiana łożysk w silnikach.

„Chciałbym zostać w nowym zakładzie, jestem bardzo związany z „Celwiskozą”.

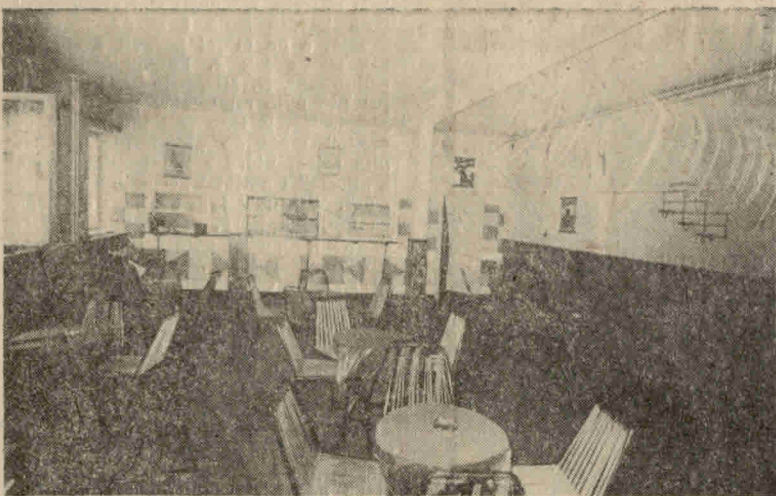
nie tylko poprzez pracę — 29 lat to jest szmat życia. Tu zdobyłem kwalifikacje — czeladnicze i mistrzowskie, tu mam kolegów, przyjaciół, tu, jak w żadnym ze znanych mi zakładów w mieście są bardzo rozbudowane świadczenia socjalne dla załogi, z czego chętnie i często korzystam. Mam czterech synów w wieku od 17 do 4 lat, którzy razem ze mną jeżdżą na narty do Jakuszy, do sanatorium Granit w Szklarskiej Porębie na basen. Czy stąd mnie będzie na takie wyjazdy prywatnie? — na pewno nie. Mam nadzieję, że ponieważ wydział głównego energetyka ma zostać, a nawet być rozbudowany, że znajdzie się tu i dla mnie miejsce”.

Pan Waldek jest aktywnym działaczem sportowym, byłym sportowcem. Prowadzi jako instruktor szkółkę narciarską w „Es-kulapie”. Jego najstarszy syn — Tomek jest mistrzem Polski w swojej grupie i kategorii wiekowej w biegach narciarskich za rok 1988, a 4-letni Wojtuś też już próbuje swoich sił na nartach.

Z Walterem Judką rozmawiała A. Bilińska

STOŁÓWKA WYDZIAŁU MECHANICZNEGO

Fot. Z. Adamski (a)



JESIENNE ZAOPATRZENIE — SŁOWA UZNANIA DLA DZIAŁU SOCJALNEGO

Jedną z najważniejszych akcji działu socjalnego w okresie jesiennym jest ułatwienie zaopatrzenia w produkty rolne, ostatnio głównie ziemniaków, cebuli i jabłek, dawniej jeszcze innych warzyw (od czego odstąpiono, ze względu na duże kłopoty i ceny paliwa).

W tym roku na potrzeby pracowników, przedszkoli i żłobka zamówiono 210 ton w kombinacie rolnoprzemysłowym. W związku z wynikiem produkcji państwowi nałożyli bardzo wysokie ceny, i tak np. PGR Rakowice oferował ziemniaki na giełdzie w cenie wywoławczej 22 tys. zł za q, a PGR Sosnowka aktualną ceną jak w tym dniu na targu np. 25 tys. zł za 100 kg.

Dział socjalny chciał utrzymać cenę ziemniaków wraz z dostawą do domu w wartości 20 tys. zł, w związku z tym szukał taniego producenta np. w Białej Podlaskiej ziemniaki były po 140-150 zł za kg, co mimo drogiego transportu średnia cena kształtowała się po 170-180 zł, było

opłacalne. Tam właśnie zakupiono 65 ton, 145 ton ziemniaków od rolnika indywidualnego po 190 zł.

Na całą akcję ziemniaczaną zakładano koszty transportu na około 5 mln zł, ile wyniosły faktycznie, jeszcze nie wiadomo.

Przy wyliczeniu średniej za całą akcję, ziemniaki zakupione i dostarczone do domu będą kosztować po 20 tys. za q. W tym są również koszty poniesione z tytułu opłaty pracowników, reklamacji. Główna zasada jest taka, że zakład w ogóle nie może do tej akcji dopłacać, a tylko ułatwić zakup i transport.

Tegoroczne ziemniaki były suche, ładne i w związku z tym było bardzo mało reklamacji.

Dużo słów uznania za włożony wysiłek i trud należy się Henrykowi Biedzie, głównemu organizatorowi tej akcji, a także pracownikom z innych działów i straży pożarnej, którzy pomagali przy rozładunku i rozwożeniu. Ka.

OBNIŻENIE WYNAGRODZENIA

(Dokończenie ze str. 2)

przepisach art. 217 § 3 i 218 kodeksu pracy.

Tyle na temat zmiany grupy zaszczerowania. Niewątpliwie jest jednak, że pracownik poniósł skutek wypadku przy pracy poważną stratę na zdrowiu, jak też w zakresie możliwości zarobkowych. Gdyby to pogorszenie stanu zdrowia uzasadniało zaliczenie poszkodowanego w wypadku do jednej z grup inwalidów, realną rekompensatę stanowiłaby wypłata renty inwalidzkiej, znacznie wyższa od „normalnej” renty inwalidzkiej (z tytułu inwalidztwa z ogólnego stanu zdrowia).

Ponieważ jednak pracownik — nie wykorzystawszy płatnego okresu zasiłkowego — uznany został za zdolnego do pracy można przypuszczać, że stan jego zdrowia nie kwalifikuje się do zaliczenia do jednej

z grup inwalidów. Piszemy „można przypuszczać”, bo w sprawach dotyczących sztuki lekarskiej trudno nam wypowiedzieć się w sposób miarodajny. Należałoby więc zwrócić się do lekarza (zakładowego czy rejonowego) o opinię, czy kierownika oddziału ZUS wniosku o rentę inwalidzką ma jakieś szanse pomyślnego załatwienia. W każdym razie nie jest to wykluczone, gdyż III grupa inwalidztwa to albo częściowa niezdolność do wykonywania dotychczasowej pracy, albo zachowanie zdolności do wykonywania innej, niż kwalifikowanej pracy.

Pozostaje jeszcze sprawa jednorazowego odszkodowania od zakładu pracy. Zależy ono od ustalonego w procentach stałego uszczerbku na zdrowiu. W danym wypadku obowiązkowo zakładu pracy jest wystąpienie do oddziału ZUS o skierowanie poszkodowanego w wypadku pracownika przed komisję lekarską w celu ustalenia stopnia stałego uszczerbku na zdrowiu. ar(t)

HISTORIA Z PIERŚCIENIEM

(fragment)

Zaczepił ją na ulicy
i zaczął zawracać głowę,
że ją zna, że ją widział w Galilei
pod drzewem figowym.

Że to był wieczór z muzyką,
która z ziemi szła i z niebiosów, z kwiatami —
że wtedy — mówi — stałaś pod figą
z tymi opuszczonymi rączkami.

Miałaś — mówi — tylko skórę na biodrach,
a na ramieniu gołąb i motyl,
a noc zaręczała się modra
z księżycem, w pierścieniu złotym.

I tak jej głowę zawracał
może dziesięć minut bez mała,
ale ona nagle wsiadła w tramwaj
i odjechała,

Więc dopędził ją gdzieś na placu,
gdzie był król z mieczem na rumaku,
I znów mówi: — Znam ciebie
i twoje kłatki pełne ptaków.

Jeszcze zanim byłaś w tym mieście,
już wiedziałem, gdzie byłaś przedtem,
to ja przecież zgubiłem twój pierścień
i znalazłem, i z pierścieniem jestem.

Konstanty Ildefons Gałczyński

Z CYKLU — CIEKAWY KSIĄŻKI

SZALONA NOC W PARYŻU

Wydawnictwo Prawnicze wydało w swej serii popularnej powieść Zofii Kaczorowskiej pt. „Szalona noc w Paryżu”. Treść akcji skupia się wokół testamentu milionera ekscentryka, który odszukuje rozbity po całej Europie rodzinie postanawiając przekazać jej pod pewnymi warunkami ogromne sumy testamentowe.

Tymczasem żądza dużych pieniędzy powoduje całą serię zabójstw dokonywanych na poszczególnych członkach rodziny. Morderstwa te dokonywane są ze szczególną premedytacją i okrucieństwem, a nad zgromadzonymi w pałacu spadkobiercami rozciąga swe macki nieubłagana Nemesis.

Mroczny nastrój, przedsiębiorczy i nie wahający się przed najbardziej wyrafinowanym działaniem bohaterowie tworzą swoisty klimat tajemnicy i oczekiwania na kolejne ponure wydarzenia.

Kto lubi ten typ powieści kryminalnych z pewnością nie będzie rozczarowany, zwłaszcza, że zakończenie jest bardzo zaskakujące.

Tytułem zachęty fragment utworu: „Patrząc na niego sprężonego w sobie, pełnego determinacji, zrozumiałem, że ten człowiek gotów jest na wszystko, aby przeprowadzić swój plan i zrealizować własne zamierzenia, i raz jeszcze musiałem mu ulec. Widać wyczerpał to w moich oczach, bo usiadł z powrotem i wyjął papierosa ze srebrnego etui.

Melodia na górze spotęgowała jeszcze bardziej demoniczną, drażniącą nerwy atmosferę, wibrując uparcie jednym przenikliwym dźwiękiem. Paul spojrział na mnie z czujnym wyrazem twarzy.

— Mam nadzieję, że wreszcie zrozumieł się całkowicie. Możemy więc zastanowić się, kto jest mordercą Charles’a Mignona, naturalnie, jeżeli przyjmemy za pewnik że nie był nim żaden z nas”.

Mariola Szybalska

Zofia Kaczorowska „Szalona noc w Paryżu”, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1988.

KAZIMIERZ KWIATKOWSKI Z WYDZ. MECHANICZNEGO

Kazimierz Kwiatkowski po ukończeniu Zasadniczej Szkoły Zawodowej przy „Celwiskozie” podjął pracę na wydziale mechanicznym jako ślusarz mechanik. Ukończył potem kurs spawacza.

Z pracy jest bardzo zadowolony i chciałby być zatrudniony w nowej firmie. Jego brygada wykonuje konstrukcje stalowe, remontuje urządzenia i buduje aparaturę chemiczną. Kazimierz Kwiatkowski dla potrzeb oddziału jeździ również spalinowym podnośnikiem widtowym.

Kierownik wydziału mgr Tadeusz Markiewicz wyrażał się z uznaniem o Kazimierzu Kwiatkowskim, uznając go za dobrego fachowca i solidnego pracownika.



Fot. Z. Adamski

WZÓR DO NAŚLADOWANIA

Garniażerka na wydziale remontowym nigdy nie była tak chwalona jak na przykład ta z wydziału środowiska — nowa, pięknie umeblowana, czysta. Uważamy, że obu należą się równe słowa uznania, gdyż o wiele trudniej utrzymać w porządku czy upiększyć stare pomieszczenie, niżbył stonowane.

W pijalni tej stołuje się około 80, osób, również z wydziału pomiarów. Wydaje się tu około 50 porcji posiłków profilaktycznych i 40 litrów mleka.

PRAWO PRACY

(Dokończenie ze str. 2)

cy w sytuacji oczywiście może być pociągane jako przejaw braku obywatelstwa, pobłażliwości czy nawet kumoterstwa, co z kolei może odbić się ujemnie na prestiżu kierownika i zaufaniu załogi do niego.

Jedno jest w omawianej sprawie bezsporne: przedsiębiorstwo winno zawiadomić ZUS o niewłaściwym wykorzystaniu zwolnienia lekarskiego od pracy, a tym samym bezprawnym pobieraniu świadczenia rehabilitacyjnego. O trybie zaś rozwiązania stosunku pracy z pracownikiem, który okazał się niezdolny wobec zakładu, niech decyduje kierownik zakładu, biorąc pod uwagę zarówno opinię radcy prawnego, jak też zarządu za-

kładowej organizacji związkowej. To jego uprawnienia i obowiązek zarządem. W grę wchodzi oczywiście albo rozwiązanie stosunku pracy w trybie dyscyplinarnym albo z powodu długotrwałej usprawiedliwionej nieobecności w pracy, a więc albo zastosowanie art. 52, albo art. 53 kodeksu pracy. W tym drugim trybie zakład mógł rozwiązać stosunek pracy już przed kilku miesiącami, po upływie okresu pobierania zasiłku chorobowego. Mógł, ale nie musiał, a więc miał prawo z prawa tego nie skorzystać.

Odcinek ten jest — można powiedzieć — wprowadzeniem do tematu. Chcemy bowiem pomówić szerzej o przepisie art. 52 kodeksu pracy, o rozwiązaniu stosunku pracy bez wypowiedzenia z winy pracownika. ar/t

Uprzejmie zawiadamiamy, że na terenie Jeleniej Góry i Województwa Jeleniogórskiego rozpoczęła działalność zarejestrowane dnia 21 czerwca 1989 r. w Sądzie Wojewódzkim w Jeleniej Górze

STOWARZYSZENIE WZAJEMNEJ POMOCY LUDZI ŻYCZLIWYCH

Stowarzyszenie prowadzi działalność społeczno-opiekunczą, społeczno-wychowawczą, kulturalną, sportowo-rekreacyjną i turystyczną. Stowarzyszenie jest organizacją samopomocową, utrzymującą się ze składek członkowskich, dotacji, darowizn ludzi dobrej woli.

Członkiem nadzwyczajnym Stowarzyszenia może być każda organizacja i instytucja posiadająca osobowość prawną, która złoży pisemną deklarację wspierającą finansowo i rzeczowo działalność Stowarzyszenia. Tego rodzaju pomoc jest równocześnie objęta ulgą podatkową (art. 16 ust. 1 pkt 6 ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych z dnia 31.01.1989 r. — Dz. U. nr 3/89).

Informując o powyższym prosimy bardzo o tego rodzaju wsparcie i pomoc, która umożliwi nam szersze prowadzenie wyżej wymienionej działalności. Będziemy za to bardzo wdzięczni.

Nasze konto bankowe: Bank Zachodni O/Jelenia Góra 382207-5890-132

Za Zarząd Stowarzyszenia
PREZES ZARZĄDU
mgr Jan Gomiółka

PRACOWNICY WYDZ. MECHANICZNEGO



Ślusarze z wydziału remontów aktualnie remontują krajarki, reduktory i napędy do wielu maszyn na potrzeby wytwórni „B”.

Na zdjęciu od lewej: Kazimierz Husak, długoletni zakładowy i oddziałowy inspektor pracy, Adam Mularczyk — członek ostatniej Rady Pracowniczej i Stanisław Salata.

Kazimierz Husak należy do grona trzech najstarszych stażem pracowników w „Celwiskozie”.

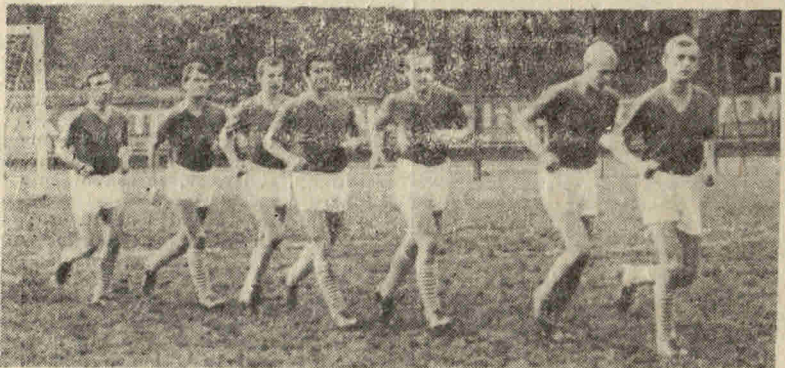
Fot. Z. Adamski (a)

DRODZY CZYTELNICY! W DNIU 20 GRUDNIA BR. UKAŻE SIĘ PODWOJNY (10-STRONICOWY) NUMER GAZETY ZAKŁADOWEJ, JEDNOCZESNIE OSTATNI NUMER „WSPÓLNEGO CELU”. NUMER 1116-1117 GAZETY, KTÓRA TOWARZYSZYŁA ZAŁODZE PRZEZ PONAD 37 LAT. REDAKCJA BĘDZIE CHCIAŁA W TYM NUMERZE PRZYTOCZYĆ WYBRANE FRAGMENTY Z PIERWSZYCH NUMERÓW PISMA, ALE TAKŻE CHCIELIBYSMY PRZEKAZAĆ GŁOSY PRACOWNIKÓW, KTÓRZY BYLI ZWIĄZANI OD POCZĄTKU Z ZAKŁADOWĄ GAZETĄ. ★



SYLWETKI NASZYCH SPORTOWCÓW

ZBIGNIEW RASIEWICZ



Kilkanaście już lat minęło, kiedy Zbyszek Rasiewicz, pracownik wydziału pomiarowego powiesił buty piłkarskie na przysłowiowym „kołku”. Zbyszek grał w „Chojniku” Jelenia Góra i w „Karkonoszach”. Jego ulubioną pozycją była środkowa obrona (stoper). Był jednym z najostrej grających obrońców w klubach jeleniogórskich. Braki techniczne nadrobił ostrością i niezwykłą ambicją. Był przeciwnikiem Walka Judda, którego cechowała płynność, elegancja i wysoka technika. Na pytanie jaką grę preferuje odpowiadał, że przeciwnik po kilku starciach powinien poczuć przed nim respekt. Mimo jednak na pozór ostrej gry nikomu nie złamał nogi i sam nigdy nie odniósł większej

kontuzji. Chcąc przypomnieć sylwetkę znanego niegdyś piłkarza poprosiłem go o udzielenie kilku odpowiedzi. Mag: Opowiedz czytelnikom „Wspólnego Cielu” o początkach swojej kariery.

Z.R.: Grę w piłkę rozpocząłem dość późno, bo w wieku 17 lat. Moim pierwszym nauczycielem był trener Kazimierz Szwed, a klubem LZS „Czarne”. Po roku przeszedłem do „Chojnika”. Sobiesław, wówczas plasujący się w A-klasie. Już po trzech miesiącach wypatrzył mnie trener „Turowa”. P. Metzger i ściągnął do swego klubu. Ponieważ „Chojnik” nie udzielił mi zgody na odejście w „Turowie” rozgrywałem tylko mecze towarzyskie. Wróciłem do Jele-

njej Bóry i za namową M. Klimka no i oczywiście mojej obecnej żony, zostałem zawodnikiem „Karkonoszy”. Pechowy upadek w meczu pucharowym, gdzie doznałem wstrząsu mózgu spowodował około roczną przerwę. W tym czasie pełniłem służbę wojskową w KBW. Pamiętam, że w tym okresie, jedenastka „Karkonoszy” była bardzo silna i znana w całej Polsce, a na mojej pozycji grały takie sławy jak J. Pawlukiewicz, G. Rutkowski, R. Mierzwiński. Dla mnie już nie było miejsca w podstawowej jedenastce. Z tego względu „wypożyczono” mnie do „Papiernika” Jelenia Góra, który z kolei połączył się z „Polfą” i powstał „Chemik” Jelenia Góra. W klubie tym grałem do końca mojej kariery. Jak pamiętam III-ligowy „Chemik” połączył się z A-klasowym zespołem „Karkonoszy”. Był to powód, dla którego zerwałem ze sportem wyczynowym.

Mag.: Czym zajmujesz się obecnie, czy może pochłonęło Cię jakieś nowe sportowe hobby?

Z.R.: Oprócz biegania na nartach, zacząłem grać w tenisa. Tak to polubiłem, że uprawiam go prawie codziennie i jako oldboy mam wcale nie najgorsze wyniki. Prowadzę też szkołę tenisa w „Spartakusie” Jelenia Góra w kategorii dzieci od lat siedmiu.

Mag.: Czy uważasz, że pracownicy „Celwiskozy” dostatecznie interesują się sportem, uprawiają rekreację dla zdrowia?

Z.R.: Sam widzisz po sylwetkach naszych rówieśników, że kultura sportowa w jej rekreacyjnej formie jest jeszcze u nas w powijakach. Wielu jest takich, którzy uprawiają czynnie jakąkolwiek dyscyplinę sportową, to rzutuje na ogólne samopoczucie i zdrowie. Kto dziś chodzi piechotą do pracy, wszyscy czekają na autobus, nawet jeśli to trwa godzinę. Poza tym organizuje się przecież imprezy masowe w kolarstwie, narciarstwie czy biegach przełajowych. Kto w nich uczestniczy? Jedynie basen cieszy się dość dużą popu-

larnością. Przykre to wszystko ale niestety prawdziwe.

Może wynika to z faktu, że ludzie zmęczeni gonitwą za środkami do życia, wystawianiem w kolejkach, no a przede wszystkim brakiem sprzętu, nart, rowerów, odzieży sportowej. A jeśli już dostaną te rzeczy, to za ogromne pieniądze.

Mag.: Co byś powiedział o działalności TKKF w „Celwiskozy”?

Z.R.: Ta prężna niegdyś organizacja umarła dziś śmiercią naturalną. Brak pasjonatów kultury fizycznej, a ci którzy zostali i działają są przeważnie niedoceniani. A przecież jak wiadomo na sport nigdy nie jest ani za wcześnie, ani za późno, a przykładem niech będą sportowe wyczyny A. Lipińskiego, byłego dyrektora „Celwiskozy”, który szaleje latem na wrotkach, a zimą na nartach.

Zbigniew Rasiewicz jest nie tylko sportowcem, jest przede wszystkim bardzo lubianym przez kolegów za uciążliwość i pracę z młodzieżą.

Mag (M.).



Nr 14 (395)

LISTOPAD 1989 R.

ROK XXIX

II PRZEGLĄD PRZEŻROCZY

W DOMU DZIAŁKOWCA



za etiudę „Barwy jesieni” oraz Marian Bochynek z Janowic Wielkich za swój zestaw zatytułowany „Podziemny świat góry Połom”, będący dokumentacją nacieków w jaskiniach częściowo już nie istniejących.

Nie tylko jurorzy oceniali przeżroczę. Również widzowie mieli okazję oddać swój głos na najlepszy zestaw. W tym plebiscyście wygrał Marian Bochynek za zdjęcia jaskiń Połom i z rąk przedstawicieli publiczności otrzymał piękny album.

Tematyką zagraniczną była w mniejszym stopniu prezentowana. Jedynie 7 autorów przedstawiło 9 zestawów.

Pierwszą nagrodę otrzymała Elżbieta Kapłon ze Zgorzelca za „Lato w

Tatrach Słowackich”, Jerzy Zając za zestaw „Rita” otrzymał II nagrodę, a Marian Bochynek III za zestaw „W górach Bułgarii”.

Zakończony przegląd przeżroczy nie jest jedynym konkursem fotograficznym organizowanym przez Podkomisję Fotografii Krajoznawczej ZW PTTK. W bieżącym roku został ogłoszony stały konkurs pt. „PTTK w obiektywie” oraz konkurs „Zabytki województwa jeleniogórskiego”.

Regulaminy tych konkursów można otrzymać w Zarządzie Wojewódzkim PTTK w Jeleniej Górze, ul. 1 Maja 88 lub w Biurze Oddziału Zakładowego „Celwiskoza”.

K. Dobrucki/t

POD PARAGRAFEM

„ZAWODOWIEC”

Prokurator Wojewódzki w Jeleniej Górze w dniu 27 lipca 1989 r. skierował do Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze akt oskarżenia przeciwko Janowi Sz., 29-letniemu mieszkańcowi Wałbrzycha, z zawodu ślusarzowi, karaniem, o to że: w okresie od 30 grudnia 1987 r. do 5 kwietnia 1988 r. działając w warunkach powrotu do przestępstwa ciągłego dokonał następujących występów:

— w dniu 30 grudnia 1987 r. w Jeleniej Górze zabrał w celu przywłaszczenia kurtkę skózaną ocieplaną, zegarek elektroniczny, pieniądze w kwocie 6 000 zł, legitymację szkolną i bilet miesięczny o łącznej wartości 72 000 zł na szkodę Jerzego Sz.,

— w dniu 21 marca 1988 r. w

Jeleniej Górze zabrał w celu przywłaszczenia kożuch męski, plecak z zawartością stroju sportowego, rękawice skórzane oraz dowód osobisty o łącznej wartości 75 000 zł, czym działając na szkodę Piotra M.,

— w dniu 31 marca 1988 r. w Zgorzelcu, woj. jeleniogórskie, zabrał w celu przywłaszczenia magnetofon marki „Automatic MK-232 PW”, pieniądze w kwocie 2 000 zł oraz torbę ze skaży i łącznej wartości 11 500 zł, na szkodę Dariusza G.

— w dniu 5 kwietnia 1988 r. w Zgorzelcu, woj. jeleniogórskie, zabrał w celu przywłaszczenia kurtkę i portfel o zawartości pieniędzy 7000 zł i dowodu osobistego i łącznej wartości 45 000 zł na szkodę Dariusza G.

W stosunku do Jana Sz. prokurator Wojewódzki w Jeleniej Górze zastosował środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania.

(Na podst. serwisu prokuratury wojewódzkiej M.)



ZNACZENIE WYRAZÓW

POZIOMO:

1. foremna bryta kamienna, 3. rebelia, rokosz, 6. tyt, 7. zakończenie dachu, 10. pora roku z kaniką, 11. jednostka ciśnienia atmosferycznego, 13. myszy nie przepuści, 16. koczarka rusznica, 19. fusy, 20. mieszkanko chytruska, 21. bramka, 22. wodorost morski, 23. artystyczne pobyty.

PIONOWO:

1. pierwiastek chemiczny, minerał, 2. kamień szlachetny, 3. duże jezioro węgierskie, 4. porażenie słoneczne, 5. ślad, 8. uszczelniacz okien, 9. zapalnik w walce byków, 12. poziome drzewce, do którego przymocowuje się dolny hak żagla, 14. wqówz, 15. ryszotok, 16. skandynawska legenda, 17. postawa, 18. sztyk bojowy kawalerii stosowany w natarciu.

Rozwiązanie krzyżówki należy nadsyłać do redakcji do dnia 30 listo-

pada '89 r. Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązanie rozlosowany zostanie bon książkowy.

Podajemy prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z numeru 30:

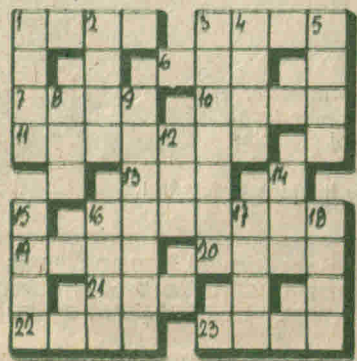
POZIOMO:

poliglota, antresola, aparat, Real, Kowary, chan, mini, spiker, kret, ataman, protektor, szarawary,

PIONOWO:

plaga, lotka, gleba, okoń, atak, probierz, realista, trychnina, karabela, trem, mutra, narty, spis, fosa.

Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązanie bon książkowy wylosował Jerzy Falborski z działu wojskowego.



PRZEPISY DLA TWOJEJ KUCHNI

tanie - smaczne - zdrowe

PARÓWKI Z BOCZKIEM

8 sztuk parówek, 20 dag sera tyłkowego, lub mazurskiego, 15 dag chudego wędzonego boczku, plasterka żółtego papryki.

Parówki umyć i zdjąć ostionki. Nadkrojać każdą wzdłuż do połowy grubości i w nacięte miejsca włożyć wąski pasek sera odpowiedniej długości obtoczonego w papryce: owinąć pośrodku plasterkiem boczku i spiąć wykałaczka. Ułożyć je na ogniotrwałym półmisku i zapiec w dobrze nagrzanym piekarniku, wyjmując wówczas, gdy powierzchnia jest rumiana, a boczki skwierczące. Podawać na gorąco z dodatkiem sosu musztardowego.

PYZY DROŻDZOWE

2 szklanki mąki, 2 jaja, 3 dag drożdży, mleko do zarobienia ciasta,

sól, łyżka cukru, 3 jabłka, 3 łyżki cukru, pół szklanki śmietany, łyżka cukru, skórka otarta z cytryny.

Z mąki, mleka, drożdży i jaj z dodatkiem szczypty soli i cukru sporządzić ciasto drożdżowe i pozostawić je do wyrośnięcia. Z wyrośniętego ciasta odciąć małe kawałki i rozplaszczać na placuszki. Na każdy nakładać po 2-3 kawałki jabłka oprószone cukrem oraz cynamonem i sklejać formując kulki. Tak przygotowane kluski pozostawić na około 20 min., aby jeszcze podrosły.

Płaski garnek napełnić do połowy wodą i obwijać czystą wyparzoną gazą tak, aby utworzyło się małe wgłębienie. Wodę doprowadzić do wrzenia i układać na gazie wyrośnięte kluski. Przykryć miską. Woda powinna ciągle wrzeć, aby pyzy ugotowały się w wydzielającej się parze.

Podawać je ze śmietaną i cukrem.

FRASZKI

FRASZKA JEST DOBRA NA WSZYSTKO

PIOSENKA (I)

(na nutę „W Saskim Ogrodzie”)

Nie martw się, nie martw, Gdy zniknie ona. Zawsze ją znajdziesz w męskich ramionach.

*

PRZYSIĘGA MIŁOŚCI

Przysięgam wieczną miłość ci, Aż do utraty twojej czci.

*

PRZEGRANA EROSA

Przyszedł do mnie gość niemozny, Eros,

By odpalić płonący papieros: „Mam do ciebie małeśki interes” Ofuknotem go niegrzecznie:

„No teraz, Piszę książkę, piszę wielkie dzieło Chcesz, by mój w potowie utknął? Więc przeprosi! zgaś papierosa, A mnie teraz smutno bez Erosa.

Jan Sztaudynger